

Poeta zapomniany.

Część I.



Czesław Ratka w Madrycie

W październiku 2017 roku ukazał się III tom i ostatni niezwykłego tłumaczenia na język polski XVI-to wiecznego narodowego eposu Chile o wojnie hiszpańskich Konkwistadorów z chilijskim plemieniem Mapuchów, autorstwa Alonso de Ercilla

y Zuñiga, naocznego świadka wydarzeń. Tom I „Araukany” w polskim tłumaczeniu ukazał się w 2013 roku, a w roku 2016 tom II. Tłumacz, pan Czesław Ratka to polski inżynier elektronik, pasjonat literatury, mistrz pióra, nagrodzony w 2013 roku przez Instytut Cervantesa w Polsce za tłumaczenie literackie. Autor tego unikalnego przekładu pisze o genezie utworu, trudnej historii Chile i swojej benedyktyńskiej pracy.

Redakcja

Czesław Ratka

Z pierwszymi wzmiankami o istnieniu trzyczęściowej wierszowanej relacji z walk o opanowanie przez Hiszpanów terytoriów chilijskich zatytułowanej *La Araucana*, autorstwa Alonsa de Ercilla y Zúñiga, zetknąłem się prawie pięćdziesiąt lat temu. Nie przypominam sobie, w jakiej książce, ani kto był jej autorem, ale pamiętam, że pierwsza część eposu była w niej chwalona, druga była krytykowana za obecność wtrętów niezwiązanych z historią podboju oraz wstawek fantazyjnych, a trzecia – uznana za najgorszą, jako zlepek przypadkowych, niespójnych treści na różne tematy. Pamiętam też, że taką samą, lub podobną, opinię spotykałem później wielokrotnie w różnych tekstach na temat konkwisty, pisanych przez różne osoby. Taki sposób przedstawienia epopei chilijskiej nie zachęcał do sięgnięcia po nią. Dzisiaj wiem, że była to ocena historyka

poszukującego u dawnych autorów faktów o konkwiście, a nie miłośnika poezji epickiej. Wartości literackie nie miały tu żadnego znaczenia.

Dziewięć lat temu natrafiłem w Internecie na pełen tekst epopei Ercilli i zrozumiałem od razu, dlaczego uchodziła za nieprzetłumaczalną. Jest napisana oktawą rymowaną (na wzór włoskiej *ottava rima*) – wers jedenastozgłoskowy, rymy *abababcc* – z takim bogactwem treści i form językowych, że trudno sobie wyobrazić możliwość oddania całego mistrzostwa autora w innym języku przy jednoczesnym zachowaniu rygorystycznej formy. Zrobiłem własną przymiarę do przełożenia choćby jednej oktawy, ale po kilku dniach się poddałem. Osiemnaście miesięcy później powtórzyłem próbę, tym razem z sukcesem.

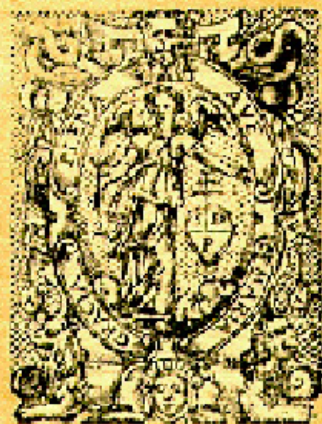
Obecnie mam przed sobą dopiero co odebrany z drukarni trzeci (ostatni) tom mojego przekładu. Poprzednie ukazały się w latach 2013 i 2016. Praca nad częścią pierwszą (1136 oktaw) trwała trzy lata, nad częścią drugą (966 oktaw) – dwa i pół roku, a nad trzecią (530 oktaw) – piętnaście miesięcy; przy czym ta trzecia jest objętościowo wyraźnie mniejsza. W sumie 2632 oktawy, czyli ponad 21 tysięcy wersów.

LA ARAVCA

na de don Alonso de Er-
cilla y çuñiga.

DIRIGIDA A LA SACRA

Catholica Real Magestad del R^{ey}
Don Philippe nuestro Señor.



EN SALAMANCA,

En casa de Domingo de Portonarij, Impres-
sor de su Catholica Magestad.

1 5 7 4

Con privilegio de Castilla, y de Aragon.

A costa de Vicente, y Simon de Portonarij.

Esta es la primera vez que se publica.

Renesansowe wydanie „Araucany”.



Alonso de Ercilla y Zúñiga na dawnej rycinie.

Alonso de Ercilla y Zúñiga urodził się w Madrycie w roku 1533. Wcześniej osierocony przez ojca, jurystę, członka Rady Królewskiej, był wychowywany na dworze późniejszego króla Filipa II, gdzie otrzymał solidne wykształcenie. Jako paź księcia brał udział w każdej jego podróży, dzięki czemu poznał wiele krajów Europy. W wieku 21 lat, świeżo pasowany na rycerza, dowiedziawszy się o buncie Indian chilijskich, Mapuczów (których później nazwie Araukanami), udał się do Chile, by mieczem udowodnić swoje oddanie dla króla i kraju, i zakosztować przygód. Egzotyka Nowego Świata, ogrom przeżyć,

a przede wszystkim podziw dla Mapuczów – którzy, jako jedyne plemię indiańskie zachowają swoją niezależność przez trzysta pięćdziesiąt lat – sprawiły, że poczuł potrzebę uwiecznienia ich za pomocą pióra; i choć wielu chwali jego wyczyny wojskowe, on sam pisze o tym tak:

Kroku w prowincji tej nie wykonano,

Żebym go własną stopą nie przebadał;

Ciosu ni pchnięcia nożem nie zadano,

Bym nie powiedział, kto tę ranę zadał;

Owszem, w potyczkach mało mnie widziano,

Gdyż to, com widział, i co opowiadam,

Tak bardzo umysł mój oczarowało,

Że ramię miecza dobyć zapomniało

Jeśli skłoniło mnie coś, bym to spisał-

Choć talent marny, a styl mój koślawy –

To chęć, by czyny przetrwały w zapisach

I żeby czas ich niesłusznie nie strawił.

Opisywał na gorąco to, czego był świadkiem i to, czego się dowiedział o wydarzeniach wcześniejszych od ich uczestników. Wziął udział w siedmiu walnych bitwach, między innymi w tej, która zadecydowała o upadku indiańskiego powstania; a choć opisywana kampania kończy się wygraną Hiszpanów, w wierszach jego nie znajdziemy nut tryumfu. Dostrzega okrucieństwo i odczuwa moralne wyrzuty za uczestnictwo w przedsięwzięciu, które nie przynosiło chluby Hiszpanom. Skoro jednak obiecał opowiedzieć rzetelnie wszystko do końca, pisze w zakończeniu pieśni XXXI:

Nie wiem, jakimi słowy ten szturm krwawy

Opowiem, jakim sposobem wyrażę

Tę słuszną litość i słuszną nienawiść,

Bo obie zawsze zjawiają się razem.

Duch to stanowczy, to pełen obawy

Mnie powstrzymuje i wątpić mi każe,
Bo gdy współczucie i żal wzbudzę w sobie,
Potępię, jako złe, to, co tu robię.
Jeśli pomine ten atak na bramę
I tak po uszy jestem weń wplątany,
Jeśli to tutaj zostawię w tym stanie,
Złe się wywiążę z obietnic składanych;
Tak więc wątpiący w dobre rozwiązanie,
Przeciwnościami tymi wciąż targany
Do innej, nowej pieśni to odkładam,
Ponieważ jest mi potrzebna porada.

Jeżeli dzisiaj, na fali refleksji nad niesławnym aspektem podboju

Ameryki, rozpoczętej przy okazji pięćsetnej rocznicy pierwszej podróży Kolumba, oryginalne relacje z podboju, tak niedawno jeszcze mające swoją sekcję w każdej większej księgarni w Hiszpanii, są *démodé*, to mamy tu przykład, że nie powinniśmy każdego z jego uczestników oceniać tak samo. Dowodów takich jest w *Araukanie* niemało.

Ercilla spędził w Chile zaledwie siedemnaście miesięcy. Jego przygoda skończyła się nagle w sposób dla niego fatalny. W trakcie świętowania nowiny o koronacji Filipa II wdał się nierozważnie w pojedynek z innym młodym szlachcicem, za co gubernator García Hurtado de Mendoza, główny dowódca wojsk hiszpańskich, skazał obu na ścięcie. Surowy ten wyrok został wprawdzie wkrótce zamieniony na wygnanie z Chile, miał jednak wpływ zarówno na życie poety, jak na losy jego poematu:

Święto zakłócił traf nieprzewidziany,

A sędzia taką skwapliwość wykazał,

Żem wnet na suknie stał jako skazany,

Bo mnie na gardle zaraz karać kazał;

Złoczyńcą stałem się zdeprawowanym,

Jak to publiczna pogłoska rozgłasza,
Przez to jedynie, że za miecz chwyciłem,
Choć go bez racji nigdy nie dobyłem.

Po powrocie do Hiszpanii autor wydał drukiem pierwszą część swojej epopei (w roku 1569). Cała miała opowiadać wyłącznie o wojnie, jak zapowiada już w pierwszej oktawie:

Nie o miłości śpiewam, nie o damach,
Nie o konkurach szlachetnych rycerzy,
Nie o ich troskach, czułościach, staraniach
Ani o głębi ich miłosnych przeżyć,
Lecz o odwadze i o dokonaniach
Owych walecznych hiszpańskich żołnierzy,
Którzy na karki wolnych Araukanów
Włożyli jarzmo po krwawym zmaganiu.

I tak rzeczywiście jest – przeplatają się w niej dwa wątki: araukański i konkwistadorski. Wprawdzie pod koniec pojawia się epizod miłosny, ale akceptujemy go, gdyż przedstawia pożegnanie jednego z głównych bohaterów, mającego zginąć, z żoną, co przywołuje nam w pamięci scenę pożegnania Hektora z Andromachą w Iliadzie, a takie nawiązanie do wzorów antycznych jest u renesansowego poety zrozumiałe. Autor sam jednak zaczyna wątpić w słuszność zawężenia tematyki do spraw Marsowych, które sam sobie narzucił:

Jużem to chciał tu zostawić, uznając,
Że trwa zbyt długo i znuży każdego
(Kiedy prawdziwy bieg spraw przybliżając,
Trzymam się ciągle tematu jednego);
Bo słowa tak się gładko nie składają
I nie ma nigdzie pióra tak nośnego,
By długo pisząc, w rutynę nie wpadło –
Jak nie ma jadła, by się nie przejadło.



Bitwa pomiędzy Hiszpanami i Mapuchami, rycina z poematu epickiego „La Araucana” Alonso de Ercilla y Zúñiga, wyd. Madryt 1884, red. J. Gaspar, s. 168.

Część pierwsza została przyjęta bardzo dobrze, a autora spotkały zaszczyty zachęcające go do kontynuowania dzieła. Dziewięć lat później ukazuje się drukiem część druga, a zachwycony Garcíá Hurtado de Mendoza, gubernator Chile – ten, który kiedyś skazał Ercillę na śmierć – dołącza do wydania sonet własnego autorstwa na cześć twórcy. Teraz już autor nie zamierza trwać przy obietnicy wypowiedzianej w pierwszej oktawie poematu, która nie pozwalała mu na szersze pokazanie jego możliwości, i dwa wątki podstawowe, opowiadające dalsze dzieje wojny chilijskiej, ozdobi pękiem historii dodatkowych, prawdziwych i fantazyjnych, splecionych w jedną całość dzięki własnemu

kunsztowi poetyckiemu, jakby nam chciał powiedzieć o wszystkim, co ludzkie. Jest to prawdziwie renesansowe podejście, czego historycy krytykujący dzieło nie dostrzegli, ponieważ chcieli w nim widzieć sprawozdanie z wydarzeń historycznych, gdy w rzeczywistości jest pięknym dziełem literackim:

Od siebie rzeknę, z jakim zatroskaniem

Trzymam w pamięci oraz z jakim lękiem

Wspominam słowo niepotrzebnie dane,

Że rozpoczętą tę dokończę księgę;

Bo z tej materii suchej i niechcianej,

Tak bezowocnej, jaką wziąłem w rękę,

Mogę mieć tylko na trudy widoki,

Gdyż źle z makuchów wydobywać soki.

Kto mnie w te stoki i chwasty wpakował

Za głosem bębna i trąby chrypiącej,
Gdy mógłbym sobie po gajach wędrować,
Zbierając różne kwiaty woniejące,
Wplatając w treści, którem zaplanowałam,
Bajki, amory i plotki krążące,
Którymi mógłbym bez reszty się zająć,
Czerpiąc z nich radość i radość sprawiając?
Czy wszystko ma tu być walką, wrogością,
Niezgodą, ogniem, krwią i okropieństwem,
Napastliwością, nienawiścią, złością,
Zuchwalstwem, szaleństwem, urazą, szaleństwem,
Furią, odwetem, gniewem, potwornością,
Mordem, pogromem, rzezią, okrucieństwem,

Które i w Marsie odrazę wzbudzają,

A możliwości moje przekraczają?

O ile w części pierwszej są opisane wypadki mające miejsce przed przybyciem Ercilli do Chile, a zatem zasłyszane zaledwie przez niego, to w drugiej opisuje to, co zobaczył na własne oczy i co zrobiło na nim tak mocne wrażenie, że miecz postanowił zamienić na pióro. Trudno też wykluczyć, że po publikacji pierwszej części spotkała autora przygana, że marnuje swój talent na opiewanie mało istotnych awantur z dzikusami rozgrywających się gdzieś na końcu świata, dokąd podróż trwa cały rok, zamiast się zająć tym, co dla Hiszpanii, największej potęgi na świecie, jest najważniejsze i decydujące dla jej przyszłości; a także wychwalaniem sukcesów króla, któremu on sam tyle zawdzięcza. Ercilla musiał się więc wykazać nie lada inteligencją, wyobraźnią i zdolnościami, by spoić w jedną historię opis wojny araukańsko-hiszpańskiej, dziejącej się w latach 1553-58 w Chile, z bitwą pod Lepanto z roku 1571.

Trzecia część epopei, która ukazała się drukiem w roku 1589, miała mieć w zamyśle autora strukturę podobną do części poprzedniej: dwa wątki zasadnicze traktujące o wojnie chilijskiej oplecione bukietem epizodów pobocznych. Na to wskazuje jej kilka pierwszych pieśni. Tymczasem w Hiszpanii działały się

wówczas rzeczy ważniejsze, na które Ercilla, jako zawsze oddany i wierny swojemu władcy, nie mógł pozostać obojętny i musiał, bo tego chciał, wyraźnie wyartykułować swoje stanowisko w tej sprawie. Chodzi o interwencję Filipa II w Portugalii w latach 1580-83, której celem było włączenie tego kraju do jego królestwa. W ten sposób powstała pieśń zaplanowana przez autora jako końcowy akcent w jego poemacie. Należało tylko poprowadzić dokładane wątki ku temu celowi. Niestety przedwczesna śmierć poety nie pozwoliła na to przemyślane zespolenie. Dlatego trzecia część *Araukany* liczy tylko osiem pieśni (pierwsza miała ich 15, a druga 14) i sprawia wrażenie, jakby wydarto z niej kilkadziesiąt stron. Wprawia też w zakłopotanie czytelnika, który się w jej treści gubi, i jeśli nie przeanalizuje jej dostatecznie wnikliwie, powie o niej, jak nieraz miałem okazję czytać, że jest zlepkiem przypadkowych, niespójnych treści na różne tematy (mimo iż literacko jest może nawet lepsza, niż poprzednie).

„Poeta zapomniany”, część II ukaze się w poniedziałek 27 listopada 2017 r.

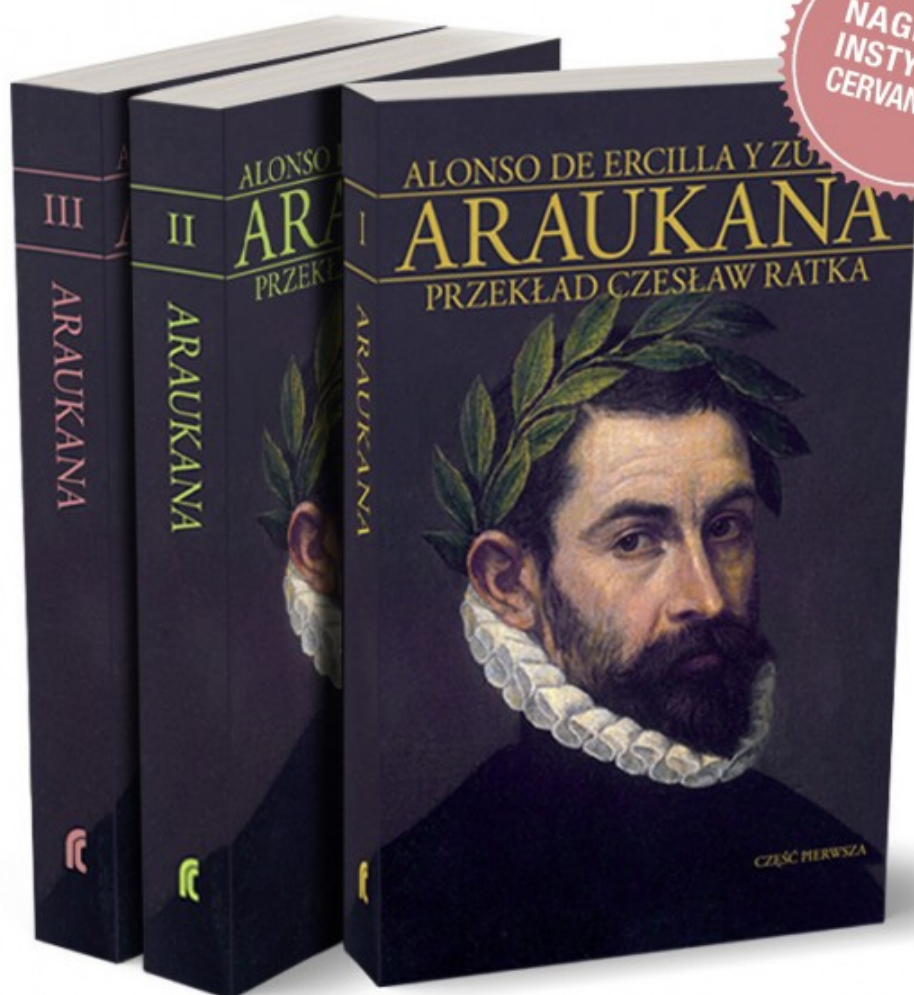
NAJLEPSZE DZIEŁO HISZPAŃSKIEJ POEZJI EPICKIEJ

PO RAZ PIERWSZY W HISTORII W JĘZYKU POLSKIM

Renesansowy poemat napisany oktawą rymowaną w układzie abababcc, opowiada w ponad 21 tysiącach wersetów historię zrywu chilijskiego plemienia Mapuczów (Araukanów) przeciwko inwazji hiszpańskiej w latach 1553–58.

Przez Cervantesa zaliczony do „najpiękniejszych kobierców poezji, jakie ma Hiszpania” i uznany za jeden z „najlepszych spisanych po kastylijsku bohaterskimi wersami, mogący rywalizować z najsłynniejszymi z Włoch”.

Przez Chilijczyków uważany za ich epopeję narodową.



* Nagroda Instytutu Cervantesa w Polsce za przekład literacki z języka hiszpańskiego – XI edycja 2013/2014

Wszystkie trzy części dostępne w Księgarni Bonobo (Kraków, Mały Rynek 8).

 Araukana – La Araucana

Czesław Ratka na Culture Avenue:

<http://www.cultureave.com/witaj-swiecie/>

Czesław Ratka (ur. 1952) – polski inżynier elektronik, tłumacz literatury pięknej z języka hiszpańskiego. Ukończył Politechnikę Śląską. Oprócz szesnastowiecznego eposu *Araukana* Alonsa de Ercilla y Zúñiga, przetłumaczył relację Alvara Núñeza Cabezy de Vaca zatytułowaną *Naufragios*, która opowiada o wyprawie na Florydę, jaka miała miejsce w 1527 roku. Z trzystu uczestników ekspedycji przeżyło ją tylko czterech.

na podst. Wikipedii